

MARTA MILEWSKA

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Warszawie
Akademia Finansów i Biznesu w Warszawie, Instytut Historii



<https://orcid.org/0000-0003-3283-4037>

WARUNKI I URZĄDZENIA SANITARNE W MIESZKANIACH XIX-WIECZNYCH PŁOCCZAN NA PRZYKŁADZIE DZIELNICY ŻYDOWSKIEJ I MIESZKAŃ PŁOCKICH STRÓŻÓW

Stan sanitarny Płocka jako miasta gubernialnego nie był zadowalający, chociażby ze względu na warunki mieszkaniowe tutejszej ludności. Przeludnione mieszkania i wnętrza domów sprzeczne z podstawowymi wymaganiami higienicznymi można było spotkać niemal przy każdej płockiej ulicy. Kontrola przeprowadzona w mieście przez Komisję Budowlaną w 1875 r. wykazała, że większość budynków nie nadawała się do użytkowania. W protokołach pokontrolnych pojawiały się też informacje mówiące o zakwalifikowaniu danej budowli do rozbiórki. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku jednego z budynków, zlokalizowanego przy ulicy Szerokiej i należącego do Marionera. Komisja uznała, że znajdująca się w podwórzu oficyna tego domu grozi zawaleniem i w związku z tym powinna zostać rozebrana¹. Mieszkańcy mieli opuścić tę nieruchomość w ciągu tygodnia. W protokole pokontrolnym zamieszczono też informację, że jeśli właściciel nieruchomości w wyznaczonym terminie nie rozpocznie wyburzania, to miejscowa policja ma prawo wszcząć wobec niego odpowiednie środki przymusu. Komisja podjęła też podobną decyzję w stosunku do jednej z nieruchomości (brak jej numeru) przy ulicy Rybaki².

¹ Archiwum Państwowe w Płocku (dalej: APP), Akta miasta Płocka (dalej: AMP), sygn. 10501, k. 18.

² *Ibidem*, k. 23.

Kontrole budowlane przeprowadzane w Płocku miały na celu usunięcie budowli stanowiących zagrożenie dla życia ludzkiego, a także utrzymanie porządku budowlanego w mieście. Wyeliminowanie budynków nieadekwatnych do potrzeb mieszkańców wymagało jednak czasu i nakładów finansowych. Komisja budowlana zalecała więc właścicielowi nieruchomości najpierw gruntowny remont, a jeśli polecenie takie nie zostało wykonane, to dopiero w dalszej kolejności wydawano decyzję o rozbiórce budynku mieszkalnego. Należy jednak zaznaczyć, że z uwagi na gęstość zaludnienia i trudności lokalowe wielu rodzin decyzję o rozbiórce podejmowano w ostateczności. W 1886 r. komisja budowlana dokonała oględzin płockich nieruchomości znajdujących się przy ulicach: Bielskiej, Szerokiej, Tumskiej, Stary Rynek, Więziennej, Płockiej i Misjonarskiej. W protokołach pokontrolnych wykazano wiele zaniedbań w dziedzinie budowlanej. Wśród najczęściej wymienianych przewinień pojawiały się: wilgoć, zagrzybienie mieszkań, powyginane ściany i drewniana zabudowa grożąca zawaleniem³. W protokole z 26 lipca 1892 r. dotyczącym kontroli budynków znajdujących się przy ulicy Dobrzyńskiej zapisano, że w najgorszym stanie technicznym był jednopiętrowy dom pokryty dachówką, w którym z prawej strony od wejścia wyraźnie wygięła się ściana narożna, w wyniku czego część domu nie nadawała się do mieszkania, zalecono więc jego kapitalny remont⁴. W dokumentach z kontroli budowlanych sygnalizowano też, że poważnym problemem w wielu nieruchomościach był niewłaściwy sposób odprowadzania nieczystości. Komisja alarmowała zwłaszcza w przypadku nieruchomości nr 324 i 325 przy ulicy Więziennej. Budynki te nie były wyposażone w zbiornik gromadzący nieczystości, dlatego przesiąkały one na sąsiednie podwórze i rozciąły nieprzyjemną woń. Komisja zaleciła właścicielowi nieruchomości, aby posesję zaopatrzył w „jamę ziemną”, w której nieczystości mogłyby się gromadzić⁵.

Pod względem budowlanym i sanitarnym najtrudniejsze warunki występowały w Płocku w dzielnicy żydowskiej, która położona była w samym centrum miasta. Dzielnica ta obejmowała następujące ulice: Grodzką, Stary Rynek, Jerozolimską, Synagogalną, Niecałą, Szeroką i Tylą. Niepokojące sygnały dotyczące warunków sanitarnych w mieszkaniach w dzielnicy żydowskiej docierające do Płockiego Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego w 1904 r. skłoniły towarzystwo do przeprowadzenia ankiety, która wykazała liczne niedostatki mieszkaniowe i zaniedbania higieniczne tej dzielnicy⁶.

³ APP, AMP, sygn. 11952, k. 8–10.

⁴ APP, AMP, sygn. 12388, b.p.; M. Milewska, *Opieka medyczna w guberni płockiej w latach 1865–1915*, Pułtusk 2012, s. 49.

⁵ APP, AMP, sygn. 11826, b.p.

⁶ *Dzielnica żydowska w Płocku. Odczyt wygłoszony w dniu 14 marca 1904 roku w oddziale Towarzystwa Higienicznego w Płocku przez Bronisławę Golde, „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1904, nr 38, s. 1.*

Niepokojące informacje dotyczące stanu mieszkań w dzielnicy żydowskiej pojawiły się w raporcie z kontroli budowlanej przeprowadzonej 17 października 1888 r.⁷ W raporcie tym zapisano, że poza dużym zagęszczeniem w dzielnicy żydowskiej, na pierwszy rzut oka widać, że budynki podparte balami „[...] ze zrujnowanymi, trzęsącymi się schodami” to „kryjówki nędzy”, które szkodziły zdrowiu ludzkiemu i groziły zawaleniem⁸. Ponury obraz zabudowy w dzielnicy żydowskiej wyłaniał się też z opisu zamieszczonego na łamach płockiej prasy. W jednym z numerów „Ech Płockich i Łomżyńskich” z 1904 r. czytamy:

Domy liczące kilka pięter, zwężające się ku górze, posiadające małe, wąskie pokoje, jeszcze węższe korytarze i klatki schodowe oraz wąskie ulice i przejścia powodowały, że nie tylko domy, ale i cała dzielnica żydowska wyglądem przypominały czasy średniowiecza. Brak światła i powietrza zaś powodowały, że dzielnica ta była ogniskiem różnych chorób epidemicznych⁹.

Niestety, mimo zaleceń pokontrolnych właściciele nieruchomości nie kwapili się z remontami, dlatego w początkach XX w. domy w dzielnicy żydowskiej wyglądem nadal zbliżone były do budynków z czasów średniowiecza.

Typowy budynek w dzielnicy żydowskiej był jedno- lub dwupiętrowy, z dwoma lub trzema oknami frontowymi. Wewnątrz budynku znajdował się wąski, ciemny korytarz prowadzący na schody. Na parterze i pierwszym piętrze korytarz był z reguły zupełnie pozbawiony światła. Na najwyższe piętro światło docierało poprzez otwory w dachu. W domu takim znajdowało się 5–7 mieszkań, w zależności od ilości pięter, średnio po dwa mieszkania na każdej kondygnacji. Podobny rozkład miały też budynki zlokalizowane przy ulicach: Niecałej, Synagogalnej i części ulicy Szerokiej. Z zewnątrz wyglądały one przyzwoicie, ale ich wnętrza zarówno rozmiarami, jak i pod względem rozkładu były sprzeczne z podstawowymi zasadami higieny¹⁰. Trudniejsze warunki lokalowe zaobserwowano na ulicy Szerokiej. Krzywe i połamane schody, wąskie i ciasne klatki schodowe z trudnością pozwalały przecisnąć się człowiekowi. Fatalna sytuacja panowała jednak w budynkach o dużym zagęszczeniu ludności. Do takich miejsc należały domy Starego Rynku z długimi i krzywymi oficynami. Widok, jaki przedstawiał się przechodniom, nie należał do estetycznych – obok prowadzących do nich furtek znajdowały się ustępy dla mieszkańców tych domów i śmietniki¹¹.

⁷ APP, AMP, sygn. 12215, b.p.

⁸ *Z higieny miasta*, „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1899, nr 31, s. 2.

⁹ *Dzielnica żydowska w Płocku...*, „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1904, nr 39, s. 1.

¹⁰ *Ibidem*, nr 41, s. 1.

¹¹ *Ibidem*, nr 42, s. 1.

Mieszkania w gubernialnym mieście Płocku można było też sklasyfikować w zależności od ich położenia, czyli były to mieszkania: piwniczne, parterowe, piętrowe i poddaszowe. Zadaniem Bronisławy Golde, na 200 mieszkań w dzielnicy żydowskiej najwięcej było piętrowych – 110 (55%), a w dalszej kolejności znalazły się: mieszkania parterowe – 48 (24%), poddasza – 27 (13,5%), najmniej zaś piwnicznych – 15 (7,5%)¹². Warto zaznaczyć, że wśród mieszkań piętrowych dominowały jednopokojowe, przedzielone drewnianą ścianką niedochodzącą do sufitu. Ścianka ta miała oddzielać kuchnię od reszty mieszkania¹³. Pod względem gęstości zaludnienia stan mieszkań ludności żydowskiej również pozostawiał wiele do życzenia. Na 200 żydowskich mieszkań przypadały w sumie 1304 osoby, czyli na jedną rodzinę przeciętnie 5,17 osób, a na każdą izbę około cztery osoby¹⁴. Aby dać pełne wyobrażenie o tragicznym stanie sanitarnym dzielnicy żydowskiej w Płocku, należy zaznaczyć, że w Warszawie na jedno pomieszczenie mieszkalne w analogicznej dzielnicy przypadały średnio dwie osoby. Wśród mieszkań zajmowanych przez ludność żydowską w Płocku pod względem metrażu dominowały małe, ciasne mieszkania niespełniające norm higienicznych. W zależności od tego, ile metrów przypadało na jedną osobę, liczba mieszkań w dzielnicy żydowskiej w Płocku przedstawiała się następująco: do 5 m² – 26 mieszkań, 5–10 m² – 82 mieszkania, 10–15 m² – 46 mieszkań, 15–20 m² – 23 mieszkania i powyżej 20 m² – 23 mieszkania¹⁵. Najwięcej było mieszkań o powierzchni nieprzekraczającej 10 m². W sumie stanowiły one 41% wszystkich mieszkań w dzielnicy żydowskiej. Gęstość zaludnienia pozostawała też w prostym stosunku do objętości mieszkań. Zależność tę pokazuje tabela 1.

Tabela 1

Liczba mieszkań w dzielnicy żydowskiej w Płocku według metrażu w 1904 roku

Objętość powietrza w mieszkaniu w m ³	Liczba mieszkań	Liczba mieszkań w %
0–20	7	3,5
20–30	17	8,5
30–50	85	42,5

¹² *Ibidem*.

¹³ M. Milewska, *Opieka medyczna...*, s. 50–51.

¹⁴ *Dzielnica żydowska w Płocku...*, „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1904, nr 43, s. 1.

¹⁵ *Ibidem*, nr 44, s. 1.

Objętość powietrza w mieszkaniu w m ³	Liczba mieszkań	Liczba mieszkań w %
50-75	58	29,0
75-100	22	11,0
100	11	5,5

Źródło: *Dzielnica żydowska w Płocku. Odczyt wygłoszony w dniu 14 marca 1904 roku w oddziale Towarzystwa Higienicznego w Płocku przez Bronisławę Golde, „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1904, nr 43, s. 1*

Z powyższego wynika, że w dzielnicy żydowskiej najczęściej było mieszkań o objętości powietrza 30–50 m³. Mieszkania te były zarazem najbardziej przepełnione, ponieważ na jedno pomieszczenie mieszkalne przypadało w nich około pięciu osób¹⁶. Ich wartość rynkowa, pomimo tego że nie zapewniały wymaganej objętości powietrza oraz podstawowych urządzeń sanitarnych, nie była niska, co wskazuje na poważne braki w infrastrukturze mieszkaniowej. Generalnie tym większa była cena za 1 m² mieszkania, im było ono mniejsze¹⁷. W dzielnicy żydowskiej odnotowano też przypadki, że w jednej piwnicy mieszkało 10 osób, czyli na jedną osobę przypadały zaledwie 2 m³ powietrza¹⁸. Podsumowując, można stwierdzić, że wśród 200 mieszkań w dzielnicy żydowskiej w Płocku w 177 mieszkaniach objętość powietrza przypadająca na jedną osobę znacznie odbiegała od średniej wielkości podyktowanej względami higienicznymi. Według prof. Ufelmana objętość powietrza mogła wynosić 10 m³ na jedną osobę tylko w tych mieszkaniach, gdzie powietrze było trzy razy na godzinę odświeżane, ponieważ w ten sposób ilość odświeżanego powietrza mogła wynosić 60 m³. Istotną rolę odgrywała jednak wysokość mieszkania. W celu zapewnienia właściwej cyrkulacji powietrza podyktowanej względami higienicznymi wysokość mieszkań powinna być sięgać 3,13 m. Większość mieszkań nie przekraczała jednak dwóch metrów, sporadycznie jedynie wynosiła 2,40 m, co także wskazuje na brak świeżego powietrza w siedzibach żydowskich¹⁹. Ciasnota, wilgoć i brak możliwości prawidłowego usuwania nieczystości były dodatkowymi czynnikami negatywnie wpływającymi na jakość powietrza w mieszkaniach dzielnicy żydowskiej. Pod względem świeżego powietrza upośledzone były tutaj nie tylko

¹⁶ *Ibidem*, nr 43, s. 1.

¹⁷ *Ibidem*, nr 44, s. 1.

¹⁸ *Ibidem*, nr 43, s. 1.

¹⁹ *Ibidem*, nr 44, s. 1.

mieszkania, ale też i same ulice. Wąskie, ciasne, bez żadnego naturalnego ani sztucznego ścieku były stałym zbiornikiem odpadów. Wśród mieszkańców Płocka nie brakowało głosów mówiących, że „porównanie tej dzielnicy do jednej wielkiej kloaki z prawdą bardzo by się nie minęło”²⁰.

Stan sanitarny płockiej dzielnicy żydowskiej bywał też poruszany na łamach prasy medycznej. W czasopiśmie „Lekarz” podano, że w Płocku w dzielnicy żydowskiej znajdowały się w sumie 124 jednoizbowe lokale zamieszkałe przez 670 osób. Na podstawie wymienionych wyżej liczb uznano, że ilość m³ świeżego powietrza przypadająca w tych mieszkaniach na jedną osobę była niewystarczająca. W dalszej części artykułu pojawiły się uwagi dotyczące wilgoci w mieszkaniach, braku ustępów i śmietników oraz niewłaściwego sposobu odprowadzania nieczystości²¹. Powyższe zarzuty, choć dotyczyły dzielnicy żydowskiej, to stawiały w złym świetle stan sanitarny całego gubernialnego miasta Płocka.

Interesującym problemem byłoby prześledzenie warunków mieszkaniowych w odniesieniu do jednej kategorii zawodowej. W przypadku Płocka materiał źródłowy pozwala na taką analizę w stosunku do stróżów. W Płocku była to grupa zawodowa żyjąca w opłakanych warunkach higienicznych, a konstatację tę bez popełnienia poważniejszego błędu można też odnieść do innych miast Królestwa Polskiego. Warunkami bytowymi stróżów zainteresował się Płocki Oddział Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego, dlatego w odniesieniu do tej grupy w 1905 r. została przeprowadzona ankieta. W świetle badań ankietowych ustalono, że w Płocku stróże zajmowali 283 mieszkania. W ogólnej liczbie mieszkań należących do stróżów wyodrębniono: suterenowych – 111 (39,2%), parterowych – 98 (34,6%) poddaszowych – 65 (23%) i piętrowych – 9 (3,2%)²².

Najgorsze pod względem higienicznym warunki występowały w mieszkaniach suterenowych i poddaszowych, za najlepsze zaś uchodziły mieszkania znajdujące się na piętach. Warto zaznaczyć, że z ogólnej liczby mieszkań należących do stróżów, 125 w żaden sposób nie spełniało podstawowych wymagań stawianych pomieszczeniom mieszkalnym przeznaczonym dla ludzi. Przeciętna wysokość mieszkań stróżów wynosiła 2,19 m, co było sprzeczne z podstawowymi wymaganiami higieny – mieszkanie nie powinno

²⁰ *Ibidem*, nr 42, s. 1.

²¹ *Wiadomości drobne z Płocka*, „Lekarz” 1903, nr 14, s. 335.

²² A. Chmielińska, *O życiu stróżów w Płocku (Materiał zebrany na zasadzie ankiety)*, „Zdrowie” 1906, z. 10, s. 659; *Z oddziału Towarzystwa Higienicznego*, „Echa Płockie i Włocławskie” 1905, nr 66, s. 1.

być niższe niż 3,5 m²³. Na podstawie ankiety udało się ustalić następujące dane dotyczące mieszkań stróżów: przeciętną powierzchnię mieszkania – 13,77 m², i średnią powierzchnię przypadającą na jedną osobę – 3,06 m². Mieszkania stróżów były więc bardziej przepełnione – 4,5 osoby na 1 m² w porównaniu z mieszkaniami położonymi w dzielnicy żydowskiej²⁴.

Stan sanitarny mieszkań stróżów również pozostawiał wiele do życzenia. „Mieszkancom suterelowym towarzyszyły ciemne korytarze, brak podłóg, wilgoć, ciasnota, brak światła i szczury, z którymi mieszkańcy prowadzili ciągłą walkę”²⁵. Zadaniem A. Chmielińskiej, mieszkanie suterelowe można było scharakteryzować w następujący sposób:

Piwnica, małe okienko, nie wysunięte nad poziom, ściany, mimo lata, mokre. W szczupłej izbie znajduje się kłapa, nad nią wielka beczka, do której spływa [...] nie woda zaskórna, lecz płynne odchody miejsc ustępowych, przylegających tuż do mieszkania stróża²⁶.

Na podstawie powyższego opisu można więc stwierdzić, że sutereny, w których zamieszkiwali płoccy stróże, uchodziły za najbardziej zawilgoczone mieszkania.

Nie lepsze warunki panowały też w mieszkaniach stróżów na poddaszach. W jednym z opisów takiego mieszkania czytamy:

Ulica Szeroka Nr 30. Izdebka na poddaszu, przy temperaturze zewnętrznej 18°C upał nie do zniesienia. [...] cztery cienkie ścianki zewnętrzne, w wielu miejscach brak tynku. Gdy deszcz pada, woda leje się do izby. [...] wilgoć, zimą mróz, dziecko przebywające stale w izbie odmroziło sobie nogi [...] obok mieszkania ustęp i śmietnik [...] ²⁷.

Charakterystycznym elementem mieszkań poddaszowych bywały też cienkie, dziurawe ścianki, małe okna i przeciekająca przez dach woda. Zawilgocenie mieszkań stróżów w Płocku przedstawia tabela 2.

²³ A. Chmielińska, *O życiu stróżów...*, s. 666.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ M. Milewska, *Opieka medyczna...*, s. 52.

²⁶ A. Chmielińska, *O życiu stróżów...*, s. 660.

²⁷ *Ibidem*, s. 661.

Tabela 2

Mieszkania stróżów w Płocku pod względem zawilgocenia

Lokalizacja mieszkań	Suche	Trochę wilgotne	Wilgotne	Bardzo wilgotne
Sutereny	7	18	23	63
Partery	13	33	22	30
Poddasza	13	20	19	13
Piętra	3	3	1	2
Suma	36	74	65	108

Źródło: A. Chmieleńska, *O życiu stróżów w Płocku (Materiał zebrany na zasadzie ankiety)*, „Zdrowie” 1906, z. 10, s. 664

Zawilgocenie było poważnym problemem mieszkań zajmowanych przez stróżów. Na podstawie danych z tabeli 2 wynika, że 87,3% mieszkań stróżów należało do grupy zawilgoconych. Wśród mieszkań zawilgoconych najwięcej – 38,2% – było tzw. mieszkań bardzo wilgotnych. Wilgoć widoczna od piwnic aż po górne piętra domów była nie tylko problemem lokali zajętych przez stróżów i mieszkań w dzielnicy żydowskiej, ale powszechnym problemem na terenie całego miasta. Płock, mimo że położony był na wysokim brzegu nad Wisłą, to i tak uchodził za miasto wilgotne. Na problem ten zwrócono też uwagę na łamach „Korespondenta Płockiego”:

Nie ma w całym mieście ani jednego suchego parterowego, a często i piętrowego mieszkania, a dobrze poszukawszy znajdziemy nawet na drugim piętrze mieszkania, których ściany obficie przesycone wilgocią, pokrywały się bujnym zarostem grzybków²⁸.

Pleśniąjącą w płockich mieszkaniach odzież, meble i sprzęty użytku codziennego najczęściej tłumaczono budową geologiczną miasta.

Na tragiczne warunki sanitarne w mieszkaniach wskazuje też relacja A. Chmieleńskiej z jej wizyty w jednym z mieszkań należących do stróżów. Czytamy w niej:

²⁸ Listy z Płocka o Płocku, „Korespondent Płocki” 1876, nr 10, s. 1.

Zaszłam do izdebki stróża na jednej z bardziej oddalonych ulic. Na przestrzeni 9 m² mieszkała rodzina złożona z 7-miorga osób: ojciec, matka, córka dorosła, syn 17-sto letni i troje drobiazgu, z których najmłodsze paromiesięczne. Córka dogorywała na suchoty, w łóżku obok niej leżało dwoje dzieci, nie miały ubrania, pierzyna chroniła je od chłodu. Gdy po paru dniach przyszłam do nich chora od dwóch dni nie żyła. W małej, dusznej, pełnej woni rozkładającego się ciała, izbie, kładły się do snu dzieci²⁹.

Na podstawie powyższego opisu można stwierdzić, że wiele spośród mieszkań należących do płockich stróżów pod względem powierzchni, światła i zdrowotności nie odpowiadało podstawowym zasadom dotyczącym higieny. Badania ankietowe wykazały, że zaledwie kilka mieszkań stróżów spełniało odpowiednie wymagania sanitarne, w tym mieszkań: suterenowych – 1, poddaszowych – 1, parterowych – 4 i piętrowych – 4³⁰. Tylko 10 mieszkań z ogólnej liczby 283 należących do stróżów w Płocku posiadało odpowiednie standardy. W 1905 r. w lokalnej prasie pisano: „[...] kto chce mieć służbę ten niech pamięta o jej najelementarniejszych potrzebach”³¹. Apel ten był odpowiedzią na coraz częściej pojawiające się przypadki przerabiania piwnic przylegających niemal do ustępów na mieszkania dla stróżów.

Warunki higieniczne w mieszkaniach płocczan rzutowały na ogólny obraz stanu sanitarnego miasta. O ogólnych zaniedbaniach sanitarnych w Płocku można było przeczytać w jednym z numerów „Głosu Płockiego”, a mianowicie: „Płock pod względem higienicznym stoi na równi z zapadłą osadą mongolską”³². Surowa ocena stanu sanitarnego Płocka niewątpliwie wiązała się z nieuregulowaną kwestią odprowadzania nieczystości. W środku miasta można było spotkać rynsztoki, które zamieniały się w potoki nieustannie ciekących ścieków. Sytuacja ta była efektem braku należytego odprowadzania nieczystości z mieszkań. Mieszkańcy, chcąc pozbyć się nieczystości ze swoich lokali, odprowadzali je wprost na ulicę³³. Pewien „pomysłowy i praktyczny obywatel miasta”, jak podano w „Głosie Płockim”, zamieszkujący przy ulicy Królewieckiej, umieścił na podwórzu zlew kloaczny, nakryty drzwiami, z którego nieczystości przy pomocy odpowiedniego urządzenia wypompowywał na ulicę. Dół często przepełniony nieczystościami wydzielał tak nieprzyjemny zapach, że lokatorzy mieszkań przy ulicy Kolegialnej i Tumskiej nie mogli uchylać okien³⁴. W jednej ze skarg do władz miasta pisano: „Może

²⁹ A. Chmieleńska, *O życiu stróżów...*, s. 661–662.

³⁰ *Ibidem*, s. 664.

³¹ *Nadzór sanitarny*, „Echa Płockie i Włocławskie” 1905, nr 59, s. 2.

³² *Płock pod względem higienicznym*, „Głos Płocki” 1913, nr 46, s. 2.

³³ APP, AMP, sygn. 12743, b.p.

³⁴ *Ibidem*.

istnieje w Płocku jakaś odnośna władza, która zbadałaby śmiertelność studnię i zakazała pompowania na ulicę tej pachnącej wody przez co ochroniłaby przechodniów przed jakąś dżumą lub cholerą³⁵. Liczne skargi przechodniów spowodowały, że sprawą zlewu kloaczego stanowiącego zagrożenie dla ogółu zajęły się władze miasta.

Nieuregulowana kwestia odprowadzania nieczystości z mieszkań w Płocku miała negatywne konsekwencje dla poszczególnych jego dzielnic. W dzielnicy Powiśle u podnóża schodów cementowych rozciągał się smrodliwy śmietnik, a za nim ustęp rażący powonieniem cuchnącymi gazami. W kierunku biegu Wisły bulwar zaśmiecony był odpadkami, które tworzyły jeden duży śmietnik³⁶. Całe wzgórze od podnóża aż do wierzchołka wypełniały otwory rynsztokowe, do których wciąż wylewano nieczystości z beczek. Dopełnieniem obrazu urągającego higienie były odchody ludzkie, spotykane w miejscach, w których brakowało ustępów. Brak możliwości odpowiedniego usuwania nieczystości powodował, że ludzie czynili wszystko, aby pozbyć się ich ze swoich mieszkań. Niosło to jednak ze sobą poważne niebezpieczeństwo, o którym pisano też na łamach lokalnej prasy: „[...] tolerujemy brud, zgniliznę, truciznę, wyziewy, ohydę fizyczną a potem narzekamy, że szkarlatyna dziesiątkuje nam dzieci [...]”³⁷.

Niewłaściwe warunki sanitarne mieszkań wynikające z niewłaściwej asenizacji występowały też na przedmieściu od strony Wisły, czyli w tzw. dzielnicy Rybaki. Na łamach lokalnej prasy informowano, że nieczystości, które trzema kałużami z Rybaków spływają do Wisły podczas upałów strasznie cuchną, co rodzi widmo pojawienia się w mieście Płocku groźnej choroby epidemicznej – cholery³⁸. W dzielnicy Rybaki można było dostrzec pewne prymitywne urządzenia systemu zbiornikowego – budki stojące nad płytkimi dołkami w ziemi. Nieczystości stałe z mieszkań zgromadzone w ten sposób wykorzystywano do użyźniania ziemi w ogrodach, zaś płynne przesiąkały do wody zaskórnej³⁹.

Podobnie przedstawiała się sytuacja w dzielnicy żydowskiej, bardzo zagęszczonej, nie istniał tam żaden system urządzeń kloacznych. O problemie tym pisano na łamach „Korespondenta Płockiego”; w *Listach z Płocka o Płocku* czytamy: „Szczęśliwy ludek tego rewiru żyje sobie na podobieństwo ptaków w powietrzu i zaspokaja potrzeby naturalne jak się zdarzy, byle tylko policja miejscowa nie złapała na gorącym uczynku”⁴⁰. Odchody ludzkie spotykano

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Rybaki w świetle higieny*, „Głos Płocki” 1910, nr 71, s. 1.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ *Porządki miejskie*, „Głos Płocki” 1909, nr 38, s. 2.

³⁹ A. Zaleski, *Dezyderaty sanitarne miasta Płocka*, „Zdrowie” 1903, z. 6–7, s. 890.

⁴⁰ *Listy z Płocka o Płocku*, „Korespondent Płocki” 1876, nr 15, s. 2.

właściwie wszędzie, w tym także w miejscach publicznych. Wystarczyło wejść do pierwszego lepszego domu w dzielnicy żydowskiej, aby zobaczyć połamane poręcze, ściany pozbawione tynku, kupy śmieci i pokłady błota na klatce schodowej oraz nieproporcjonalną do gospodarstwa lokatora liczbę kubłów przepełnionych nieczystościami. Domy w dzielnicy żydowskiej pozbawione były bowiem kloak⁴¹.

Tylko nieliczne domy w Płocku posiadały zbiorniki na nieczystości płynne wykonane z desek, kamienia lub cegły. Niestety nie rozwiązało to problemu, mimo że nieczystości, pomyje kuchenne, mydliny i śmieci umieszczano w specjalnych śmietnikach, ponieważ zbiorniki te miały dno ziemne, co umożliwiało posoce przesiąkanie do gruntu i studni⁴². Słusznie więc znany płocki lekarz Aleksander Zaleski uznał, że brak wyposażenia mieszkań w ustępy i śmietniki oraz niewłaściwy sposób usuwania nieczystości pogarszał ich stan sanitarny i sprzyjał szerzeniu się chorób zakaźnych⁴³. Nieuregulowana kwestia usuwania nieczystości z mieszkań stała się przyczyną wstrętnej woni, która dawała o sobie znać zwłaszcza w miesiącach letnich. Przykry zapach spowodował, że płocczanie nie mogli otwierać okien w ciągu dnia i wietrzyć swoich mieszkań, a to z kolei pogarszało ich stan sanitarny.

Wietrzenie mieszkań było ważne, ponieważ w ciągu dnia płocczanie nie mogli wylewać nieczystości do rynsztoków. Mieszkańcy miasta byli zobowiązani do zlewania pomyj do beczek i przechowywania ich w swoich domach. Beczki z nieczystościami trzymano przez cały dzień w mieszkaniach i dopiero wieczorem po rozkładzie nieczystości, czyli ich zacuchnięciu, można je było wylać do ścieków. Zarządzenia te utrudniały funkcjonowanie i sprawiały, że płocczanie mieli ciągły kontakt z wieloma bakteriami chorobotwórczymi.

Nadzór nad przestrzeganiem tych zaleceń powierzono policji, która ściśle przestrzegała, by rynsztoki w ciągu dnia były suche, a wylewanie ścieków odbywało się wieczorem, o ile to możliwe – o jednej porze w całym mieście⁴⁴. Procedura usuwania nieczystości szczególnie dawała się we znaki mieszkańcom w najgęściej zaludnionej części miasta oraz tam, gdzie można było spotkać ciasne ulice żydowskie i domy pozbawione dziedzińców. Należy też zaznaczyć, że jeśli mieszkańcy Płocka z różnych powodów, nie zdążyli wylać nieczystości wieczorem na ulicę, to musieli trzymać je w domu jeszcze przez kolejny dzień. Wieczorem nieczystości były wprawdzie usuwane z mieszkań, ale za to ulice miasta, zważywszy na cuchnącą woń, stawały się miejscem nie do wytrzymania. O problemie tym tak pisała w swoim raporcie wizytująca żydowskie mieszkania Bronisława Golde:

⁴¹ *Dzielnica żydowska w Płocku...*, nr 41, s. 1; nr 42, s. 1.

⁴² *Listy z Płocka o Płocku...*, s. 2.

⁴³ A. Zaleski, *Dezyderaty sanitarne...*, s. 890.

⁴⁴ *Z miasta, „Korespondent Płocki” 1883, nr 53, s. 1; M. Milewska, Opieka medyczna...*, s. 54.

[...] główny proces wypróżniania beczek odbywa się wieczorem lub nad ranem. [...] przez szereg miesięcy, podczas których po ulicach tych chodziłam w małych rynsztokach [...] sączyła się wstrętna posoka, która swobodnie oddychać nie pozwalała⁴⁵.

Płócczanie z czasem zdali sobie sprawę, że przetrzymywanie nieczystości w mieszkaniach i oddychanie nieczystym powietrzem obniża odporność i powoduje, że człowiek staje się bardziej podatny na choroby epidemiczne, dlatego coraz częściej zdarzały się przypadki pozbywania się nieczystości z mieszkań również w ciągu dnia.

Nieuregulowana kwestia odprowadzania nieczystości z mieszkań w Płocku spowodowała, że ich wylewanie wprost na ulicę stało się czymś zwyczajnym. Na łamach „Korespondenta Płockiego” alarmowano: „[...] Powszechny jest u nas zwyczaj wylewania przeróżnych nieczystości płynnych do rynsztoków ulicznych czy to w podwórzach się znajdujących lub wprost gdziekolwiek na podwórza albo w beczki pod oknami stojące”⁴⁶. Ci, którzy pozbywali się nieczystości ze swoich mieszkań, wylewając je na ulice, zapominali o tych, których mieszkania znajdowały się przy głównych ulicach Płocka. Lokatorzy tych mieszkań mieli poważny kłopot z wietrzeniem pomieszczeń, otwarcie okna było bowiem jednoznaczne z wprowadzeniem do nich zatrutego i cuchnącego powietrza. Sytuację tę pogarszał fakt, że z zaniedbanych i brudnych wylotów kanałowych znajdujących się w centrum Płocka wydostawało się zanieczyszczone powietrze z tak wstrętną wonią, że okoliczni mieszkańcy musieli szczelnie zamykać okna⁴⁷.

Wietrzenie mieszkań w centrum miasta, zwłaszcza przy ulicy Piekarskiej, utrudniała znajdująca się na jednej z posesji suszarnia skór, zlokalizowana w odległości zaledwie dwunastu kroków od Starego Rynku. Do suszarni tej co drugi dzień przywożono skóry do suszenia⁴⁸. Woń padliny rozchodziła się po całym śródmieściu i nie pozwalała mieszkańcom otwierać okien. Liczne skargi mieszkańców do władz miejskich nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Władze uspokajały, że suszarnia zlokalizowana między ulicami Płocką i Królewiecką, w miejscu otoczonym przez ogrody i sady, nie stanowi zagrożenia dla zdrowia ludzkiego i nie podnosi ryzyka pojawienia się chorób epidemicznych⁴⁹. Mieszkania płócczan nie były wyposażone w sprawną wentylację, a pozbawienie ich także możliwości wietrzenia w znacznym stopniu

⁴⁵ *Dzielnica żydowska w Płocku...*, nr 42, s. 1.

⁴⁶ *Wiadomości bieżące*, „Korespondent Płocki” 1876, nr 57, s. 2; *Wylewanie nieczystości*, „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1900, nr 63, s. 2.

⁴⁷ *Nieporządki miejskie*, „Głos Płocki” 1911, nr 76, s. 2.

⁴⁸ *O higienę*, „Głos Płocki” 1909, nr 68, s. 2.

⁴⁹ APP, AMP, sygn. 12751, b.p.

przyczyniało się do pogorszenia ich stanu sanitarnego. Na trudności z wietrzeniem mieszkań skarżyły się też osoby, których mieszkania znajdowały się na obrzeżach Płocka. Od strony Bielska teren wypełniały wyziewy z pól pochodzące z wylewanych na grunty rolne nieczystości miejskich. Nie stosowano się bowiem do zaleceń mówiących o konieczności przygotowywania odpowiednich kompostów i nieczystości z tych beczek wylewano bezpośrednio na pola⁵⁰. Proceder ten szkodził zdrowiu oraz utrudniał regularne wietrzenie pomieszczeń.

Elementem wpływającym na stan sanitarny mieszkań w Płocku był też dostęp do bieżącej wody. Inicjatywa budowy wodociągów pojawiła się stosunkowo wcześniej, bo już pod koniec XV w. Król Jan Olbracht w 1498 r. pozwolił miastu wybudować wodociąg i pobierać opłaty za wodę na konserwację urządzeń i potrzeby miasta⁵¹. Inwestycja ta wymagała dużych nakładów finansowych, dlatego miasto się jej nie podjęło⁵². Brak wodociągu spowodował, że Płock przez długi czas był zaopatrywany w wodę przez „woziwodów”. „Wiadrami czerpali oni wodę wprost z Wisły do drewnianych beczek umieszczonych na wozach, a następnie rozwozili ją po ulicach miasta i sprzedawali na kubelki po ustalonej cenie”⁵³. W Płocku można było też spotkać tzw. roznosicieli – osoby z dwoma kubelkami zawieszonymi na „szońdach”, które chodziły po wodę do rzeki dla swoich odbiorców⁵⁴. Kwestia wodociągów nie została uregulowana, mimo że korzystanie z bieżącej wody znacznie poprawiłoby stan sanitarny płockich mieszkań. Na problem ten zwrócono też uwagę na łamach prasy medycznej. W 1876 r., w jednym z numerów „Medycyny”, napisano:

Płock jest miastem liczącym 24 tysiące mieszkańców. Stosunki zdrowotne miasta są opłakane. Grunt miejski przesiąknięty posoką. [...] Kilkadziesiąt studni już policja w ostatnim czasie zamknęła. Reszta temuż losowi ulec powinna⁵⁵.

Powyższe uwagi zmotywowały władze miasta do działania, o czym można było przeczytać na łamach lokalnej prasy. W jednym z numerów „Korespondenta Płockiego” w 1877 r. czytamy: „[...] projekt założenia wodociągów nie śpi lecz idzie ciągle naprzód”⁵⁶. Słowa brzmiały obiecująco, ale na ostateczną

⁵⁰ *Zatrute powietrze*, „Głos Płocki” 1913, nr 72, s. 3.

⁵¹ M. Milewska, *Opieka medyczna...*, s. 60.

⁵² T. Żebrowski, *Z dokumentów płockich. X wieków Płocka*, Płock 1971, s. 49.

⁵³ M. Milewska, *Opieka medyczna...*, s. 60.

⁵⁴ K. Staszewski, *Wspomnienia z lat minionych. Płock bez wodociągów*, „Życie Mazowsza” 1936, nr 1, s. 23.

⁵⁵ *Płock. Wodociągi. Kronika Krajowa*, „Zdrowie” 1876, nr 11, s. 184.

⁵⁶ *Wodociągi płockie*, „Korespondent Płocki” 1877, nr 80, s. 1.

decyzję władz dotyczącą przyznania koncesji na budowę wodociągu miasto Płock musiało jeszcze poczekać wiele lat. O pierwszym, a zarazem prymitywnym wodociągu pisano w następujący sposób:

Na dnie parowu, naprzeciwko placu poreformackiego, na wybrzeżu Wisły, przemysłowiec płocki Salomon Świętosławski, wybudował w 1880 r. mały budynek murowany, zaopatrzony w pompę, która miała dostarczać wodę za pomocą rury żelaznej do zbiornika urządzonego przy ulicy Dobrzyńskiej⁵⁷.

Niestety ten prowizoryczny wodociąg nie posiadał ani osadników, ani filtrów, dlatego woda była mętna, zanieczyszczona i nie nadawała się do użycia⁵⁸. Należy zaznaczyć, że sprzedaż wody była prowadzona wiadrami i beczkami w najbardziej ruchliwych punktach miasta i w specjalnie wybudowanych do tego celu budkach. A. Handzel w referacie poświęconym płockim wodociągom wymienił następujące miejsca sprzedaży wody: „na Starym Rynku, na Więziennej – około poczty, na Szerokiej, w Nowym Rynku, Płońskiej i Dobrzyńskiej, siódma zaś budka [...] w wieży ciśnień”⁵⁹. Dodatkowo na skwerze floriańskim wybudowano fontannę i trzy krany służące do polewania ulic. Na podstawie tych informacji można przyjąć, że mieszkańcy zajmujący lokale w pobliżu wymienionych ulic mieli większe możliwości zaopatrzenia się w wodę.

Wodociągi w Płocku zaczęły funkcjonować w 1896 r. W ciągu pierwszych sześciu lat (1897–1902) łącznie zużyto ponad 28 mln wiader wody, czyli zapotrzebowanie na wodę wzrosło w porównaniu z wcześniejszymi latami. W 1902 r. na każdego mieszkańca dziennie przypadało zaledwie sześć litrów wody, co według założeń higienicznych było niedostateczną ilością. Niemieckie stowarzyszenie biegłych specjalistów w zakresie urządzeń gazowych i wodnych na posiedzeniu w Wiesbaden w 1894 r. określiło ilość wody potrzebnej dla każdego człowieka dziennie: do picia, gotowania i mycia 20–30 litrów, na pranie 10–15 litrów, na klozet 5–6 litrów i na wannę 350 litrów, zaś higieniści angielscy i amerykańscy przyjęli jako normę 112 litrów wody dziennie na potrzeby człowieka. Zestawiając te dane z ilością wody, która trafiła do mieszkań w Płocku, można stwierdzić, że wodociągi wpłynęły na poprawę sytuacji w dostępie do wody, ale brak bezpośredniego podłączenia mieszkań do bieżącej wody przesądził o fatalnym stanie sanitarnym mieszkań⁶⁰.

⁵⁷ K. Staszewski, *Wspomnienia z lat minionych...*, s. 23.

⁵⁸ APP, AMP, sygn. 12004, k. 23.

⁵⁹ A. Handzel, *Wodociągi płockie*, „Zdrowie” 1904, z. 1, s. 21.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 23.

Pojawienie się w Płocku wodociągów wpłynęło na poprawę zdrowia mieszkańców miasta. Na podstawie danych dotyczących analizy wody, przedstawionej na łamach prasy przez kierującego płockim laboratorium higieniczno-bakteriologicznym J. Wichrowskiego, opracowano tabelę 3:

Tabela 3

Stan czystości wody filtrowanej i niefiltrowanej

	Woda niefiltrowana	Woda filtrowana
Części stałych	239	190
Części organicznych	19	13
Ilość bakterii w 1 cm ³	2400	64

Źródło: *Z Towarzystwa Higienicznego*, „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1903, nr 86, s. 2

Z tabeli 3 wynika, że woda nieoczyszczona zawierała znaczną ilość drobnoustrojów, które były szkodliwe dla zdrowia ludzkiego. Woda filtrowana niewątpliwie była zdrowsza od nieoczyszczonej, mimo że nie odpowiadała ona jeszcze w pełni wymaganiom higienicznym. Zwiększenie dostępu do wody filtrowanej wpłynęło na zmniejszenie śmiertelności w wyniku chorób epidemicznych⁶¹. Urządzenia wodociągowe miały zbawienny wpływ na zdrowie mieszkańców, ale tylko wtedy, gdy były jedynym źródłem zaopatrywania się mieszkańców w wodę. Problem polegał jednak na tym, że w Płocku z wody wodociągowej nie mogli korzystać wszyscy jego mieszkańcy. Na łamach płockiej prasy podano, że z 550 istniejących posesji miejskich w 1903 r. bieżącą wodę doprowadzono jedynie do 146 domów⁶².

Wodociągi w Płocku w drugiej połowie XIX w. nie obejmowały też wszystkich dzielnic miasta. Największe trudności w korzystaniu z wody wodociągowej miała dzielnica Powiśle. Na problem ten zwrócono uwagę podczas jednego z posiedzeń Płockiego Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego w 1905 r. Zdaniem członków wspomnianego towarzystwa, dopóki mieszkańcy Powiśla będą korzystać z zanieczyszczonej wody zaczerpniętej z Wisły, to dezynfekcja ich mieszkań i podwórzy nie przyniesie oczekiwanych rezultatów. Analiza wody, z której korzystali mieszkańcy Rybaków, wykazała, że w jednym litrze wody występowało 20 miligramów substancji

⁶¹ *Z Towarzystwa Higienicznego*, „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1903, nr 86, s. 2.

⁶² *Ibidem*.

organicznych i 7000 bakterii w jednym cm³, podczas gdy w takiej samej ilości wody filtrowanej znaleziono jedynie 64 bakterie. Doprowadzenie bieżącej wody do mieszkań w dzielnicy Powiśle należało uznać, jak wskazywano, za jedną z najpilniejszych potrzeb miasta. Problem zaopatrywania mieszkań w wodę w dzielnicy Powiśle nie został jednak w pełni rozwiązany do 1910 r. Na łamach lokalnej prasy, miejscowy oddział Towarzystwa Higienicznego domagał się wzniesienia drugiej budki wodociągowej dla dzielnicy Powiśle oraz obniżenia ceny wody dla ludności tej dzielnicy do 10 kopiejek za 100 wiader wody. Z powodu takiej drożyzny niewielu mieszkańców Rybaków z niej korzystało⁶³.

Brak dostępu do bieżącej wody w mieszkaniach, w połączeniu z jej stosunkowo wysoką ceną, skutkowało tym, że w mieszkaniach płocczan w drugiej połowie XIX w. oszczędnie gospodarowano wodą. Do 1901 r. cena za 100 wiader wody wynosiła ponad 30 kopiejek. Opłata ta była zbyt wygórowana dla niezamożnej części mieszkańców Płocka. Ludność mogła więc pozwolić sobie na zakup mniejszej ilości wody niż wskazywały na to względy higieniczne, a także potrzeby sanitarne ich mieszkań. Badania wody studziennej przeprowadzone w 1902 r. wykazały, że woda pochodząca z większości studni nie nadawała się do użytkowania przez ludzi. W prasie apelowano do właścicieli domów, aby stróżom i lokatorom pozwolili korzystać z wody wodociągowej⁶⁴. Niestety, ludność Płocka korzystała z zanieczyszczonej wody studziennej jeszcze przez szereg lat. Brak bieżącej wody oraz innych urządzeń sanitarnych w mieszkaniach płocczan w konsekwencji spowodował powstawanie szkodliwych bakterii chorobotwórczych i wyziewów, które szkodziły zdrowiu mieszkańców⁶⁵.

Konkludując, należy zaznaczyć, że przedstawione wyżej zaniedbania składają się na ponury obraz stanu sanitarnego mieszkań płocczan w drugiej połowie XIX w. Warunki mieszkaniowe, brak wentylacji, przepełnienie pomieszczeń, niewłaściwa cyrkulacja powietrza, brak bieżącej wody i problemy z asenizacją pozwalają stwierdzić, że pomimo ogólnej tendencji zmierzającej do upowszechniania higieny, w Płocku zapomniano o związku między warunkami bytowymi a stanem zdrowia. Bolesław Prus w swojej relacji z pobytu w Płocku w 1880 r., na łamach „Kuriera Warszawskiego” pisał:

⁶³ *Narady higieniczne*, „Echa Płockie i Włocławskie” 1905, nr 32, s. 2; *Towarzystwa Higienicznego*, „Głos Płocki” 1910, nr 76, s. 2; *Sekcja higieny miejskiej*, „Echa Płockie i Włocławskie” 1905, nr 60, s. 2.

⁶⁴ A. Handzel, *Wodociągi płockie...*, s. 26.

⁶⁵ *O kanalizacji słów parę na czasie*, „Głos Płocki” 1908, nr 61, s. 1.

Pierwsze wrażenie jest bardzo przyjemne. Ulice Płocka niektóre wcale długie, są wygodne, doskonale wybrukowane, czyste i przecinają się pod kątami prostymi. Chodniki asfaltowe, dość szerokie, bez wybojów. Domy jakby świeżo odmalowane, najwyżej dwupiętrowe, zwykle jednopiętrowe lub parterowe. Ich rozmaita wielkość, struktura i barwa, ich czerwone dachówki, mnóstwo ogrodów i skwerów nadają miastu pozór wesołości i dobrobytu⁶⁶.

Bolesław Prus w odniesieniu do miasta Płocka użył słowa „pozór”, ale równie dobrze można się tym słowem posłużyć w stosunku do mieszkań zlokalizowanych w dzielnicy żydowskiej, jak i tych należących do płockich stróżów. Pozór ten dostrzegali także sami mieszkańcy, porównując miasto i mieszkania do strojnej, wymalowanej i wypudrowanej dziewczyny w ładnej sukience, której bieliznę ze względu na czystość lepiej było pozostawić bez komentarza⁶⁷. W rzeczywistości w Płocku można było wskazać wiele brudnych, zawilgoconych i zaniedbanych mieszkań, które stały w jawnej sprzeczności z podstawowymi zasadami higieny przełomu XIX i XX w.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Płocku

Akta Miasta Płocka, sygn. 10501, 11952, 12388, 11826, 12215, 12743, 12751, 12004.

Źródła drukowane

Chmieleńska Anna, *O życiu stróżów w Płocku (Materiał zebrany na zasadzie ankiety)*, „Zdrowie” 1906, z. 10.

Dzielnica żydowska w Płocku. Odczyt wygłoszony w dniu 14 marca 1904 roku w oddziale Towarzystwa Higienicznego w Płocku przez Bronisławę Golde, „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1904, nr 38; nr 41; nr 42; nr 43.

Handzel A., *Wodociągi płockie*, „Zdrowie” 1904, z. 1.

Listy z Płocka o Płocku, „Korespondent Płocki” 1876, nr 10; nr 15.

⁶⁶ B. Prus, *Wistą do Płocka*, „Kurier Warszawski” 1880, nr 101, s. 2; S. Milewski, *Omówienie artykułu Bolesława Prusa p.t. „Wista do Płocka” wydrukowanego w „Kurjerze Warszawskim” w 1880 roku*, „Notatki Płockie” 1965, nr 2, s. 40–41.

⁶⁷ *Z higieny miasta*, „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1899, nr 31, s. 2.

- Nadzór sanitarny*, „Echa Płockie i Włocławskie” 1905, nr 59.
Narady higieniczne, „Echa Płockie i Włocławskie” 1905, nr 32.
Nieporządki miejskie, „Głos Płocki” 1911, nr 76.
O higienę, „Głos Płocki” 1909, nr 68.
O kanalizacji słów parę na czasie, „Głos Płocki” 1908, nr 61.
Płock pod względem higienicznym, „Głos Płocki” 1913, nr 46.
Płock. Wodociągi. Kronika Krajowa, „Zdrowie” 1876, nr 11.
Porządki miejskie, „Głos Płocki” 1909, nr 38.
Prus Bolesław, *Wisłą do Płocka*, „Kurier Warszawski” 1880, nr 101.
Rybaki w świetle higieny, „Głos Płocki” 1910, nr 71.
Sekcja higieny miejskiej, „Echa Płockie i Włocławskie” 1905, nr 60.
Staszewski Kazimierz, *Wspomnienia z lat minionych. Płock bez wodociągów*, „Życie Mazowsza” 1936, nr 1.
Wiadomości bieżące, „Korespondent Płocki” 1876, nr 57.
Wiadomości drobne z Płocka, „Lekarz” 1903, nr 14.
Wodociągi płockie, „Korespondent Płocki” 1877, nr 80.
Wylwanie nieczystości, „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1900, nr 63.
Z higieny miasta, „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1899, nr 31.
Z miasta, „Korespondent Płocki” 1883, nr 53.
Z oddziału Towarzystwa Higienicznego, „Echa Płockie i Włocławskie” 1905, nr 66.
Z Towarzystwa Higienicznego, „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1903, nr 86.
Z Towarzystwa Higienicznego, „Głos Płocki” 1910, nr 76.
Zaleski Aleksander, *Dezyderaty sanitarne miasta Płocka*, „Zdrowie” 1903, z. 6–7.
Zatrute powietrze, „Głos Płocki” 1913, nr 72.

Opracowania

- Milewska Marta, *Opieka medyczna w guberni płockiej w latach 1865–1915*, Pułtusk 2012.
Milewski Stanisław, *Omówienie artykułu Bolesława Prusa p.t. „Wisłą do Płocka” wydrukowanego w „Kurierze Warszawskim” w 1880 roku*, „Notatki Płockie” 1965, nr 2.
Żebrowski Tadeusz, *Z dokumentów płockich. X wieków Płocka*, Płock 1971.

SUMMARY

Sanitary conditions and devices in the apartments XIX-century płocczans on the example of the Jewish quarter and flats in Płock watchman

The nineteenth century favored the appearance of a new sanitary devices. Unfortunately, these inventions were delivered to Polish soil with a long delay, including the inhabitants of the provincial city of Płock. The article is therefore an attempt to present the sanitary condition of flats in Płock in the second half of the nineteenth century, using the example of a watchman in the Jewish district and Płock flats. The aim of the article is to draw attention to the relationship between the sanitary condition of apartments and the health of the city's inhabitants. The analysis of the housing equipment, their size, distribution and population density allowed to outline the almost catastrophic hygienic conditions in the apartments of the above-mentioned social groups. The sad picture of the hygienic conditions in the apartments in the Jewish district and in the apartments of Płock guards was complemented by the lack of access to running water and improper sanitation. The above omissions allowed to establish that the apartments of the Jewish population in Płock and the Płock watchmen were deprived of basic sanitary facilities, which favored the spread of epidemic diseases.

Keywords: sanitary condition, hygiene conditions, flats, inhabitants, devices, health condition